

W trzecim rozdziale nakreślono udział młodzieży harcerskiej w konspiracji antykomunistycznej. Szczegółowo opisano tu struktury organizacyjne, zasięg terytorialny i efekty pracy podziemnej poszczególnych organizacji. Zarówno w tym rozdziale, jak i w innych odtworzono przy tym wiele nazwisk, co podnosi walory pracy.

Czwarty rozdział dotyczy tej części konspiracji, która w sposób szczególny wzorowała się na tradycji Armii Krajowej i dla młodych konspiratorów stanowiła przykład do naśladowania. Właśnie tutaj idee AK były pielęgnowane z ogromnym pietyzmem.

W ostatnim piątym rozdziale zawarto uwagi odnoszące się do spontanicznych form konspiracji, której jedynym celem stała się walka z obcym systemem narzuconym naszemu krajowi.

Książka zawiera bogaty aparat naukowy i 36 zdjęć oraz 15 dokumentów, wykaz skrótów, indeks nazwisk i pseudonimów, a także nazw geograficznych. Autor przeprowadził kwerendę w 22 archiwach na terenie kraju. Zebrał liczne, niekiedy unikatowe relacje i przejrzał 127 publikacji. Odtworzył bardzo dużą liczbę nazwisk młodych konspiratorów i tym samym uchronił od zapomnienia wiele postaci zasługujących na upamiętnienie. W sumie uzyskaliśmy doskonałą pracę, z którą powinno zapoznać się zwłaszcza młoda generacja. Bohaterowie tej książki mogą być wzorem do naśladowania dla obecnej młodzieży i to tej zrzeszonej w różnego rodzaju organizacjach, jak i będących poza jakimikolwiek strukturami organizacyjnymi. Mogą też patronować niejednej drużynie harcerskiej, ulicy lub szkole.

Bogdan Chrzanowski

BRYAN MARK RIGG: *Losy żydowskich żołnierzy Hitlera: nieznanne historie ludzi żydowskiego pochodzenia, którzy walczyli za Trzecią Rzeszę*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, 374 ss.

Gdy mowa jest o Trzeciej Rzeszy, natychmiast pamięć przywołuje jej ofiary. Jaką trzeba mieć wyobraźnię i jaką wiedzę, żeby zobaczyć te miliony w większości Żydów jako ofiary hitleryzmu! Autor książki *Losy żydowskich żołnierzy Hitlera* ma tę wiedzę i wyobraźnię. Dlatego też rozumie i usprawiedliwia tych wszystkich ludzi pochodzenia żydowskiego, którzy dawali się – o ile się udawało – z ochotą wcielić do *Wehrmachtu*, aby znaleźć ochronę przed tym, co najgorsze. Z tą postawą autora współbrzmi poprzedzający książkę cytat autorstwa Hillela, mędrca żydowskiego: „Nie sądz towarzysza swego, póki nie zajmiesz jego miejsca”. W przedmowie dzieła można przeczytać: „Podczas II wojny światowej w *Wehrmachcie* walczyły prawdopodobnie tysiące Żydów i dziesiątki tys. pół-Żydów (niem. *Mischlingów*). Część zajmowała nawet wysokie stanowiska. Oto kilka ich historii” (s. 12).

Książkę poprzedza krótka historia *Wehrmachtu*. W 1933 r., kiedy Hitler obejmował władzę, armia niemiecka liczyła 100 tys. ludzi. W 1935 r. ogłosił obowiązkowy pobór do wojska wbrew traktatowi wersalskiemu, podpisanemu przez aliantów po zakończeniu I wojny światowej. Do 1945 r. przewinęło się przez szeregi niemieckich sił zbrojnych 18 mln ludzi<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W. Deist, *Einführende Bemerkungen*, w: *Die Wehrmacht: Mythos und Realität*, R.-D. Müller,

Dzięki *Wehrmachtowi* Niemcy zremilitaryzowali Nadrenię w 1936 r., zaanektowali Austrię i Sudety w 1938 r., wkroczyli na te terytoria i ogłosili ich włączenie do państwa. Zapewniło to Hitlerowi „prawie legendarną pozycję” w narodzie. Hitler 1 września 1939 r. zaatakował Polskę, rozpętując II wojnę światową, później 9 kwietnia 1940 r. Norwegię oraz Danię i zagarnął oba państwa. 10 maja tego napadł na Holandię, Belgię i Francję, podbił je w ciągu dwóch tygodni. Wyniosło to Hitlera na szczyty popularności. Szacuje się, że dziewięciu na dziesięciu Niemców było zwolennikami Hitlera, jego wyznawcami<sup>2</sup>.

W latach 1940-1941 trwała bitwa *Wehrmachtu* o Anglię. Hitler zaangażował szczególnie *Luftwaffe* w bitwę powietrzną o Wielką Brytanię, ale prawdziwym jego celem pozostawał Związek Radziecki. W *Mein Kampf* pisał, że przywódcy radzieccy „to zwykli splamieni krwią zbrodniarzy” i „najgorsze szumowiny”. „Walka z żydowską bolszewizacją świata wymaga jasnego stanowiska wobec Rosji Radzieckiej. Nie można odegnać diabła Belzebubem”. Uważał, że 80% radzieckich przywódców to Żydzi, że grożą zniszczeniem cywilizacji i że on musi wystąpić przeciwko temu „żałosnemu państwu” szybko, zanim zaatakują ono Niemcy. Był przekonany, że armia radziecka nie stanowi prawdziwego zagrożenia i mówił, że jest „jak bezgłowy kolos na glinianych nogach” (s. 21).

W maju 1941 r. Hitler zaatakował Jugosławię i Grecję. Po ich pokonaniu napadł 22 czerwca tego roku na Związek Radziecki. Ponad 4 mln ludzi, głównie Niemców, w tym także żołnierze z Węgier, Finlandii, Włoch i Rumunii, przekroczyły zachodnią granicę Związku Radzieckiego na długości 2,5 tys. kilometrów. W krótkim czasie znalazły się prawie 1000 kilometrów w głąbi zaatakowanego kraju. Szef sztabu generalnego armii Franz Halder zanotował, że „kampania radziecka zakończyła się sukcesem po dwóch tygodniach”<sup>3</sup>. Hitler w styczniu 1942 r. uważał, że Związek Radziecki został pokonany: „Wojna nie skończyła się, jak to sobie wyobrażają Żydzi, a mianowicie wyniszczeniem Aryjczyków, wynikiem tej wojny będzie całkowite unicestwienie Żydów”. We wrześniu 1942 r. powtórzył te słowa: „Powiedziałem, że gdyby żydostwo zaczęło tę wojnę, aby podporządkować sobie Aryjczyków, to nie Aryjczycy, ale Żydzi powinni zostać eksterminowani. Żydzi wyśmiewali się z moich przepowiedni. Wątpię, czy śmieją się teraz”. Autor recenzowanej książki pisze: „Wojskowe cele Hitlera obejmowały także program eksterminacji. Służba wojskowa *Mischlingów* w obliczu tej wiedzy staje się jeszcze bardziej tragiczna”.

Kłęski poniesione przez *Wehrmacht* pod Moskwą, Stalingradem i Kurskiem wstrząsnęły Niemcami. Oznaczały początek końca Hitlera<sup>4</sup>. W 1944 r. Winston Churchill powiedział dosadnie: „to Rosjanie wypruli flaki z niemieckiej armii”.

W książce spotykamy liczne pojęcia, które występowały w codziennej terminologii wojennej. W kontraście wobec nazistowskich ustaw rasowych (dzielących dychotomicznie ludzi na Aryjczyków i Żydów) egzystowały określenia na temat tego, kto jest Żydem, a kto ma żydowskie korzenie, niezgodne z nazistowską klasyfikacją: „pół-Żyd”, „ćwierć-Żyd”, *Mischling*, „nie-Aryjczyk”. 14 listopada 1935 r. naziści wydali suplement do ustaw norymberskich z 15 września 1935 r., uwzględniający „rasowe” kategorie Niemców, Żydów,

H.-E. Volkmann (red), Stuttgart 1999, s. 39; S. G. Fritz, *Frontsoldaten: The German Soldier in World War II*, Lexington 1995, s. 3, 12.

<sup>2</sup> I. Kershaw, *The Hitler Myth: image and reality in the Third Reich*, Oksford 1990, s. 138.

<sup>3</sup> M. Burleigh, *Ethics and Extermination: Reflections on Nazi Genocide*, New York 1997, s. 43.

<sup>4</sup> A. Clark, *Barbarosa. The Russo-German Conflict 1941-1945*, New York 1985, s. 250.

„pół-Żydów” (żydowski *Mischling* pierwszego stopnia) i „ćwierć-Żydów” (żydowski *Mischling* drugiego stopnia); każda z nich podlegała osobnym regulacjom. Stuprocentowi Żydzi mieli trzech lub czterech dziadków pochodzenia żydowskiego, pół-Żydzi dwóch, ćwierć-Żyd jednego. Osobę o nieżydowskim pochodzeniu praktykującą religię żydowską naziści zaliczali do Żydów (s. 34). Wszystkich ich traktowano jako podludzi. Obaj szefowie SS, Heinrich Himmler i Reinhard Heydrich, życzyli sobie eksterminacji *Mischlingów* w równym stopniu jak stuprocentowych Żydów. Pod wpływem nacisków „aryjskich” krewnych, armii, rządu i *NSDAP* odłożyli kwestię *Mischlingów* do zakończenia wojny.

Warto tu wspomnieć o prawie rabinicznym (halacha). Uznaje ono za Żydów tych wszystkich, którzy urodzili się z matek Żydówek. Zalicza do nich więcej osób niż nazistowskie ustawy rasowe. Ponieważ większość *Mischlingów* była chrześcijanami, ale miała matki jako Żydówki, przeto według halachy była stuprocentowymi Żydami. W związku z tym były komplikacje w zaliczaniu niektórych ludzi do narodowości żydowskiej. Autor recenzowanej tutaj książki przytacza taki oto tego przykład.

Po II wojnie światowej weteran *Wehrmachtu*, Karl-Heinz Maier pojechał do Izraela i walczył tam o niepodległość. Nawet wtedy kiedy został majorem, miejscowa władza nie uważała go za Żyda, ponieważ żydowskiego pochodzenia był jego ojciec, a nie matka. Przez dwanaście lat starał się, aby uznano jego za Żyda. Nie udało się. Uważany był stale jako goj.

W latach 1870-1929 w Austrii i Niemczech zawarto około 85 tys. mieszanych małżeństw między Żydami a osobami nieżydowskiego pochodzenia. Urodziło się 168-252 tys. półżydowskich dzieci. Szacuje się, że w *Wehrmachcie* służyło 60 tys. pół-Żydów i 90 tys. ćwierć-Żydów (s. 35-36).

W krajach okupowanych, szczególnie w Polsce i Związku Radzieckim, naziści traktowali pół-Żydów jako Żydów pełnej krwi. Podlegali oni eksterminacji. Większość *Mischlingów* walczyła na różnych frontach, ponieważ objął ich obowiązkowy pobór do *Wehrmachtu*, który do 1940 r. dotyczył także pół-Żydów. Nie mogli jednakże bez osobistej aprobaty Hitlera być awansowani na podoficerów i oficerów. W dniu 8 kwietnia 1940 r. *Führer* postanowił zarządzić usunięcie z sił zbrojnych pół-Żydów. Musieli oni opuścić *Wehrmacht*. Niektórzy zasłużeni na polu bitwy oficerowie pół-żydowscy uzyskali osobistą aprobatę Hitlera na pozostanie w siłach zbrojnych.

Armia powoływała ćwierć-Żydów. W przeciwieństwie do pół-Żydów musieli służyć w wojsku przez całą wojnę. Nie mogli być awansowani na podoficerów i oficerów bez zgody Hitlera. Pół-Żydzi wydalenii z *Wehrmachtu* skierowani zostali do obozów pracy przymusowej Organizacji Todta. Większość przeżyła.

Autor książki podzielił *Mischlingów* na pięć grup i omówił każdą z nich. Do pierwszej zaliczył Żydów i *Mischlingów* ukrywających swoją tożsamość przed władzami podczas służby w *Wehrmachcie* (rozdział 1. *Żydzi i Mischlingowie ukrywający swoją tożsamość*). Jako przykłady wymienił następujących ludzi: *Gefreiter* Helmuth Kopp (pół-Żyd), porucznik Arno Spitz (pół-Żyd), kapitan Edgar Jacoby (Żyd), *SS-Rottenführer* Karl-Heinz Loewy (Żyd), porucznik Paul-Ludwig (Pinchas) Hirschfeld (Żyd), kapitan Horst von Oppenfeld (ćwierć-Żyd), *Unteroffizier* Günter Scheffler (pół-Żyd). Wszyscy oni odznaczyli się w swojej działalności na rzecz Niemiec faszystowskich. Otrzymali wysokie krzyże zasługi i medale. Udział tych osób dowodzi, że *Wehrmacht* zajmował się głównie walką, a nie zabijaniem Żydów. Jeżeli chodzi o *Holocaust* większość z nich twierdziła, że nie rozumiała, co się dzieje. *Wehrmacht* stanowił z ich punktu widzenia dobrą kryjówkę.

Drugą grupę stanowili pół-Żydzi, którzy musieli opuścić *Wehrmacht* na podstawie rozkazu Hitlera z 8 kwietnia 1940 r. (rozdział 2. *Pół-Żydzi, Wehrmacht i obozy pracy przymusowej Organizacji Todta*). Jako przykłady wymienieni są w książce: *Gefreiter* Karl-Heinz Scheffler, *Gefreiter* Helmut Krueger, *Oberschütze* Klaus-Peter Scholz, *Unteroffizier* Karl-Arnd Techel, *Schütze* Hans Meissingner i *Gefreiter* Friedrich Wilhelm Schlesinger. Niektórzy z nich wstydzieli się żydowskiego pochodzenia. Robili wszystko, aby odciąć się od prześladowań mniejszości. Pragnęli wykazać się męstwem na polu walki. W Organizacji Todta dalej służyli krajowi. Co szokujące, wielu z nich nie miało pojęcia o *Holocaustie*.

Trzecią grupę tworzyli *Mischlingowie*, którym pozwolił Hitler na pozostanie w *Wehrmachcie* (rozdział 3. *Mischlingowie, którzy uzyskali Deutschblütigkeitserklärung*). Oblicza się, że dwudziestu jeden generałów, siedmiu admirałów i jeden feldmarszałek byli pochodzenia żydowskiego. Służyli w siłach zbrojnych za zgodą Hitlera. Tysiące żołnierzy *Wehrmachtu* niższych rang pozostało w szeregach, gdyż uczyniono wyjątek od prawa nazistowskiego, bowiem wyróżniali się podczas służby, oddali Niemcom wyjątkowe usługi lub pochodzili z wybitnych rodzin.

Zdaniem historyka Jamesa Coruma feldmarszałek Erhard Milch, pół-Żyd, „kierował *Luftwaffe* i był najbardziej wpływowym człowiekiem w kwestiach personelu, planowania, produkcji, a nawet strategii”<sup>5</sup>. Nie miał żadnych oporów przed wstąpieniem do partii narodowosocjalistycznej. Służył Hitlerowi z całym oddaniem.

Helmut Wilberg, pół-Żyd, był generałem lotnictwa. Był apolityczny, doskonałym fachowcem, nie lubił Hitlera. Historyk Mathew Cooper ciekawie opisywał dylemat Wilberga i wielu podobnych do niego pod tym względem oficerów: „Generałowie, którzy stanęli w obliczu narodowego socjalizmu, byli zakładnikami własnego dumnego dziedzictwa. Tradycja narzucona im przez poprzedników nakazywała bezwarunkowe osobiste posłuszeństwo wobec autokratycznej głowy państwa i identyfikację z nią, połączone z sobie narzuconą izolacją od świata polityki – izolacją, która chociaż wyniesiona do rangi wojskowej cnoty, przybrała postać politycznej naiwności i nieporadności”<sup>6</sup>.

Wilberg w 1935 r. kierował Akademią Wojskową. W 1936 r. otrzymał nominację na szefa sztabu Legionu Kondor podczas hiszpańskiej wojny domowej. Niemiecka obecność w Hiszpanii pomogła rządowi Franko utrzymać władzę i dała *Luftwaffe* cenne doświadczenia w prowadzeniu niemal każdego rodzaju walk powietrznych. Słynny obraz *Guernica* Picassa przedstawia bombardowanie miasta. Strategia Wilberga przewidywała to. Ponośi on za to moralną odpowiedzialność. A tak ocenia ten fakt autor recenzowanej książki: „Chociaż prasa międzynarodowa i Picasso odmalowali to jako terrorystyczną kampanię bombową, Niemcy przeprowadzili ten nalot zgodnie z międzynarodowym prawem. Atak przypuszczono w pobliżu dróg odwrotu armii baskijskiej” (s.230). Kapitan Ernst Prager (pół-Żyd) – jak pisze autor tej książki – „kochał armię i rozkwitał w boju. Nawet po wojnie pracował w przemyśle zbrojeniowym”. Pod koniec października 1941 r. Hitler nadał temu żołnierzowi *Deutschblütigkeitserklärung*. Prager zasłynął jako jeden z najdzielniejszych na froncie. Ciężko ranny wrócił do domu na rekonwalescencję. Odkrył, że ojciec musiał niewolniczo

<sup>5</sup> J. S. Corum, *The Luftwaffe: Creating the Operational Air War 1918-1940*, Lawrence 1997, s. 125.

<sup>6</sup> M. Cooper, *The German Army, 1933-1945: Its Political and Military Failure*, New York 1978, s. 4.

pracować, a naziści wysłali stryja Stephana i ciotkę Mathilde Blancków do obozu w Terezynie. Wystarał się o audiencję w tej sprawie u Eichmanna. Opisał ją autor recenzowanej książki.

„Owinięty w bandaże, Prager wkroczył do gabinetu Eichmanna, jedynie nieznacznie utykając. Po wymianie grzeczności wyjaśnił sytuację swego ojca, który był zmuszony do niewolniczej pracy, oraz stryja Stephana i ciotki Mathilde Blancków, uwięzionych w Terezynie. Według Pragera i jego żony Eichmann opisał Terezyn w samych superlatywach jako nowy dom dla Żydów, gdzie są dobrze traktowani i mogą decydować o własnym losie. Pragera tak to zirykowało, że podskoczył i stwierdził sarkastycznie: ‘Zaraz powie pan, że żałuje, że nie jestem Żydem i nie może spędzić wakacji w Terezynie’. Eichmann wtedy spoważniał i przyznał, że nie może nic zrobić dla ojca Pragera, ponieważ ten nie został jeszcze wywieziony, a tym samym nie podpada pod jego jurysdykcję, ale zapewnił, że stryj porucznika zostanie przeniesiony do baraków dla ‘prominentnych Żydów’, gdzie otrzyma lepsze jedzenie i nie zostanie deportowany do obozu zagłady. Eichmann dotrzymał obietnicy. Nie padło ani słowo o ciotce, którą naziści później zamordowali. Chociaż Prager wiedział już wtedy więcej niż przeciętny Niemiec o tym, co naziści robią z Żydami, nadal nie chciał przyjąć tego w pełni do świadomości. Później stwierdził: ‘To wszystko było zbyt nieprawdopodobne’” (s. 248-249).

Służba Pragera zakończyła się niezbyt chwalebnie. Pod koniec wojny czterech jego żołnierzy zdezerutowało. Po ich schwytaniu skazano ich na śmierć. Przed wydaniem wyroku wygłosił mowę, w której wyznał, że jest „zdeklarowanym narodowym socjalistą” i że żołnierze postąpili haniebnie.

Admirał Bernhard Rogge (ćwierć-Żyd) służył w czterech flotach: cesarskiej, republiki weimarskiej, Trzeciej Rzeszy i Republiki Federalnej Niemiec. W czasie rządów nazistowskich chciał (właściwie to robił) „dręczyć i niszczyć wroga, dopóki będzie mógł, i nieustannie zmieniając miejsca, by zakłócić jego handel morski i związać siły”. Hitler nagroził go Liśćmi Dębu do Krzyża Rycerskiego 31 grudnia 1941 r.

*Mischlingowie*, którzy otrzymali od Hitlera *Deutschblütigkeitserklärung*, stanowią pewien problem dla szerokiej opinii publicznej. Służyli oni z oddaniem Hitlerowi. Niewątpliwie to ich moralnie degradowało. Wierzyli oni, że jego łaska ochroni najbliższych krewnych. To, że Hitler angażował się osobiście w ten proces, świadczy o jego obsesji na punkcie swej ideologii rasowej.

Czwarta grupa *Mischlingów* to ci wszyscy pół-Żydzi, którzy otrzymali *Genehmigung*, czyli specjalne pozwolenie na pozostanie w *Wehrmachcie* (rozdział 4. *Mischlingowie i proces otrzymywania Genehmigung*). Przykłady, jakie spotykamy w tej książce, to *Obergefreiter* Dieter Fischer i *Obergefreiter* Horst Geitner. Wykazali się oni jako waleczni żołnierze na froncie. Ich starania o pozostanie w siłach zbrojnych trwały długo i gdy kończyły się pozytywnie, to i tak – jak w przypadku Dietera Fischera – przydzielano do karnego batalionu. Horst Geitner nie otrzymał tej łaski.

Wreszcie ostatnia grupa, jaką spotyka się na kartach książki Rigga, to *Mischlingowie*, którzy pomagali innym ludziom (rozdział 5. *Mischlingowie i niezwykle historie uratowanych*). Wprawdzie jest niewiele przykładów, ale są to wyjątkowo wyraziste i godne najwyższej uwagi.

Uważam za słuszny ten podział *Mischlingów*. Został dokonany ze względu na status sytuacyjny, jaki mógł być pełniony zgodnie z nazistowskim prawem rasowym. Dobrane

zostały właściwe przykłady postaci, przeprowadzone z nimi rozmowy i zamieszczone fascynujące biografie – wszystko to w sumie pozwala zrozumieć złożone losy ludzi usiłujących przetrwać w ekstremalnych warunkach.

Książka ta została wyposażona w bogaty warsztat naukowy. Liczne przypisy i bogata bibliografia świadczą o dogłębnych studiach, jakich autor musiał dokonać, aby dokładnie opisać temat. Pracę zamyka indeks nazw z elementami rzeczowymi.

Józef Szocki

TIMOTHY W. RYBACK: *Prywatna biblioteka Hitlera: książki, które go ukształtowały*, Świat Książki, Warszawa 2010, 295 ss.

Nazwisko „Hitler” przywołuje na pamięć II wojnę światową, obozy koncentracyjne, ludobójstwo. Był on bardziej znany z palenia książek niż z ich gromadzenia, jednak główną uwagę poświęcono tutaj jego bibliotece prywatnej. Prezentowana publikacja godna jest uwagi z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na określoną metodologię, poprawną pod względem naukowym i dość oryginalną. Autor dokonuje w niej porównania losów dwóch bibliotek: tej, która jest uwidoczniła w tytule książki z księgozbiorem prywatnym Waltera Benjamina, niemieckiego filozofa żydowskiego pochodzenia, który wysoko cenił słowo pisane, drukowane i oprawione, kochał książki i je zbierał. Tkwi w tym pewna symbolika. Biblioteka Hitlera reprezentuje świat władzy zbrodniczej, ta druga – ludzi prześladowanych, uśmiercanych. Po drugie, opracowanie opiera się na wyjątkowo solidnej bazie materiałowej. Mimo niekompletności zbiorów, jakie autor opisywał, wykorzystano katalogi, wywiady, korespondencję i liczne publikacje. W sumie okazały się to źródła wyjątkowo obfite, w pełni umożliwiające analizę zbiorów.

Biblioteka Hitlera znajdowała się w czterech miejscach: Brunatnym Domu – głównej siedzibie NSDAP, znajdującej się w Monachium, rezydencji przy Prinzregentenplatz w Berlinie, Obersalzbergu (Berghof) i kancelarii Rzeszy, umieszczonej w bunkrze w Berlinie. W czasie upadku imperium faszystowskiego uległa rozproszeniu. Zaledwie niewielka część (1244 książki) znalazła się w dziale rzadkich książek i rękopisów Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie. Jej katalog sporządzili w formie obszernej publikacji *The Hitler Library* Philipp Gassert i Daniel S. Mattern<sup>1</sup>. Frederick Oechsner, berliński korespondent *United Press International*, szacował pod koniec lat 30. XX w., że biblioteka Hitlera liczyła wtedy 16 300 tomów (s. 140). Dział pierwszy obejmował militaria (około siedem tysięcy tomów), drugi był poświęcony sztuce, szczególnie architekturze, malarstwu, rzeźbie i teatrowi, trzeci – astrologii, spirytyzmowi, odżywianiu i dietom. Znajdowało się około czterysta książek o Kościele – niemal wyłącznie katolickim, od ośmiuset do tysiąca to literatura popularna, wiele z nich to zwykła szmira. Do ulubionych książek Hitlera należał cały cykl opowieści

<sup>1</sup> P. Gassert, D. S. Mattern, *The Hitler Library: A Bibliography*, Greenwood Press, Westport, Conn. 2001.